

Nowiny Raciborskie.

Wydawca: J. K. Maćkowski.
Racibórz.
(Ratibor.)

Ćwierćrocznie: 1 mk.

Pisma poświęcone Ludowi.

Wychodzi trzy razy w tydzień, co wtorek, czwartek i sobotę.

Oświata i Praca — Naród z bogaca!

Redaktor główny i odpowiedzialny:

J. K. Maćkowski.

Racibórz.
(Ratibor.)

Za ogłoszenia płaci się od miejsca
wiersza drobnego 15 fen.

Redakcja i Ekspedycja znajduje się w Raciborzu, ul. Długa Nr. 60.

Zebranie centrowych mężów zaufania.

Zanim zastanowimy się nad dzisiejszem położeniem politycznem u nas, oraz nad tem, co ludowi polskiemu czynić wypada przy wyborach, opowiemy Czytelnikom naszym, co się działo na owem zebraniu mężów zaufania w Wrocławiu, o którym to w przeszłym numerze donosiliśmy. Zebranie to zwołane zostało przez Hr. Ballestrema w celu zamianowania kandydatów dla wszystkich szlaskich okręgów wyborczych. Byli na tem zebraniu dawniejsi posłowie, księża, redaktorzy niemieckich gazet i świeccy obywatele z niemieckich okręgów. Miało to być zebranie mężów zaufania, przysłanych do Wrocławia przez lud, przez wyborców; — ale niestety większość zebranych wcale się ludu nie pytała, czy ma do nich zaufanie i jakie ma życzenia co do kandydatów, lecz się po prostu ludowi na zastępców narzucała. Tak naprzykład z powiatu raciborskiego był na tem zebraniu tylko pan Müntzberg, redaktor „Oberschles. Volksztg.“ Ci, którzy tego pana do Wrocławia posłali, nie mieli do tego ze strony polskiego i morawskiego ludu najmniejszego upoważnienia. Tylko okręg bytomsko-katowicko-zaberski przysłał kilku obywateli Polaków, a z powiatu opolskiego większość tamtejszego komitetu wysłała pp. Koraszewskiego i Barona. I takie zebranie miało ustanowić dla polskich powiatów kandydatów poselskich!

Zebrańie zagałł hr. Ballestrem i przewodniczył mu też. Najprzód załatwiono się w krótkości z kilku mniejszemi powiatami. Z bliżej nas obchodzących okręgów wyborczych przyszedł jako pierwszy pod obrady okręg Opolski. Obecny na zebraniu ks. Kuratus Wrzodek z Opola wygłosił długą mowę, na którą widocznie był przygotowany i przemawiał, odwołując się na zasady stronnictwa Centrum, za postawieniem starych kandydatów pp. Nadbyła i Matuszki. Ks. W. wystąpił ostro przeciw p. Koraszewskiemu, jakoby on wniósł do powiatu nieznaną dotąd agitacyą, i twierdził okolicznościowo, jakoby pierwszy mówca na zebraniu komitetu w Opolu (p. T. Baron) był nauczony przez p. Koraszewskiego, co ma mówić względem prawa o zwierzyńie i t. d., gdyż mówca (p. Baron) jako chłop nie wiedział wcale czy też nie mógł wiedzieć, jak swego czasu w Berlinie głosowano. (Oho! przyp. Red. „Nowin.“)

Pan T. Baron z Wójtowejwsi zabrał zaraz głos i powiedział w dzielnej mowie tak: Muszę stanowczo zaprotestować przeciwko temu, jakoby w okręgu Opolskim była jaka sztuczna agitacya. Ta agitacya jest to zdrowy ruch ludu, a co ja tu mówię, to jest głosem całego ludu. Lud głośno woła i żąda, aby jego słuszne prawa były uwzględnione. W imieniu większości komitetu oświadczam, że starzy posłowie nie mogą być już więcej postawieni, lecz postawimy nowych, tak jak lud nam wiecu, który się w najbliższym czasie w Opolu odbędzie, uchwali. Muszę też protestować przeciwko

temu, jakobym ja, jako chłop, z własnego przekonania kiedykolwiek nie mówił, lecz tylko podburzony był lub nauczony przez którego redaktora lub jaką gazetę. Zaczepki wymierzone przeciwko naszemu redaktorowi są zupełnie niesłuszne, bo jeszcze redaktora nie znałem, ani żadnej gazety w Opolu nie było, a ja już różne pisma czytałem. Jak głosowano nad prawem względem zwierzyny, bardzo dobrze wiedziałem zaraz po głosowaniu w Berlinie. Co więcej, dawnemi laty, gdyśmy Polacy wam, Panowie Centrowi, jeszcze byli potrzebni, gdy walka kulturalna porówny nas dusiła, a rząd w was bił jak w nas, wtedy już na zebraniach przemawiałem i to za obecnym tutaj hrabią Ballestremem, który też za moją radą został wybrany. Dziś naturalnie za p. Ballestremem bym głosować już nie radził. Więc jeszcze raz protestuję przeciwko niesłusznym twierdzeniom poprzedniego mówcy.

Następnie przemawiał p. Koraszewski i odparł inny zarzut ks. kur. Wrzodka jakoby komitet Opolski został nielegalnie utworzony. Pan K. oświadczył, że komitet jest zupełnie legalny (prawny), że dalej większość komitetu nie zgodziła się na postawienie starych posłów, więc pan Koraszewski będzie tej większości bronił i na jej stanowisku pozostanie do końca, gdyż jest to życzeniem ludu.

Ks. Olbrich, proboszcz z Dębna wstaje i występuje ostro przeciw panu Koraszewskiemu, zarzucając mu zarozumiałość (Anmassung), skoro p. K. tak występuje, jakoby znał lepiej lud, niż księża i był przedstawicielem większości ludu. Pan K. jest z Poznania (tak mówił), a my księża jesteśmy urodzonymi przewodnikami ludu, więc co my chcemy, to lud uczyni i basta. (Poruszenie w sali, ktoś zawołał: „Oho!“ i — „Spannen Siennur nicht den Bogen zu scharf! Tylko luku zanadto nie naprężajcie, bo pęknie!)

Przewodniczący (p. hr. Ballestrem) dzwoni i zwracając się do ks. Olbricha, powiada: Proszę takich słów, jak „Anmassung“ i t. p. nie używać, bo by mogło przyjść do nieporozumienia.

Ks. Olbrich przestaje mówić, a przewodniczący, obawiając się widocznie, aby pan Tomasz Baron nie przypomniał na przykład „bicia po pysku“ i „księdza polonizatora“, oświadcza, że sprawę kandydatów w Opolskiem trzeba pozostawić do załatwienia powiatowi Opolskiemu.

Następnie toczyły się obrady co do innych powiatów. Z kilku powiatami bez dłuższych obrad szybko się załatwiono, poczem rozpoczęły się obszerniejsze obrady w dosyć drażliwym tonie o okręgu Bytomsko-Tarnowicko-Katowicko-Zaberskim, gdzie p. Major Szmula był dotychczas posłem.

Ks. Schmidt, dziekan z Katowic, oświadcza, że pana majora Szmuli nie można postawić teraz jako kandydata, z powodu zajęć, jakie zaszły przy ostatnich wyborach do parlamentu. Usposobienie jest rozgoryczone, ponieważ była tam zacięta agitacja i t. d.

Pan Major **Szmula** wstaje i mówi w cięty, energiczny, a przytem przekonywający sposób:

Mości Panowie! Ciekawy jestem, gdzie się nagle podziały wasze zasady, na które się ciągle odwołujecie, a według których ci posłowie, którzy nadal chcą posłować, też i nadal postawieni być powinni. (Głosy: Bardzo słusznie!) A dalej chciałbym się zapytać, co to ja zawniłem, że mnie na każdym kroku przesładujecie? Jedyną winą moją jest, że bronię ludu polskiego, jak się należy, a to jest moim obowiązkiem; czego innego nie możecie mi zarzucić! Więc proszę i nawet żądam energicznie, aby Ks. Dziekan Schmidt i każdy, kto tu coś ma przeciwko mnie, w tem zebraniu mężów zaufania wystąpił otwarcie ze swoimi zarzutami przeciwko mojej osobie, a ja z każdym się rozprawię, (ich werde Rede stehen) i niezostanę mu dłużnym odpowiedział"

Te słowa padły jak grom na zebranych i zdawało się, że zapomnieli, jak się mówi, języka w gębie. Dopiero po chwili wstał Ks. Schmidt i powiedział, że nie robi p. Szmuli żadnego zarzutu, ale że to się nie da zaprzeczyć, iż jest pewna agitacya wokół guby tomskiej, a ażeby jej uniknąć, nie można go postawić jako kandydata.

Zaproponowano więc na kandydatów p. hr. Ballestrema (!) i p. Bitte, jeneralnego dyrektora kopalni, przeciwko czemu daremnie protestowali Polacy: p. Jaroń z Lipin, pewien rzemieślnik z Katowic i p. Gonsior, mistrz krawiecki z Zabrze.

Następnie przewodniczący poddał pod obrady inne powiaty. Obrady bardzo szybko postępowały, albowiem z powiatów owych był zwykle albo jaki ksiądz, który w imieniu powiatu mówił, że wszystko pozostaje przy starym, albo też nie było nikogo. Więc było to bardzo dziwne zebranie mężów zaufania!

Z powiatu raciborskiego był, jak to już na wstępie powiedzieliśmy, tylko p. Müntzberg, który oświadczył, że i tu wszystko przy starem pozostanie, że panowie Maiss i Zaruba dalej posławać będą, i na tem bast!

Na zebraniu powiedział jeden z obecnych, Niemiec, że niedobrze jest, iż p. hr. Ballestrem stawia się jako kandydat w Bytomiu, i między innemi nadmienil, że wiadomą rzeczą jest, iż ludność do hrabiów niema zaufania.

Jakie to świetne porównanie z Opolem.

W Opolu zrobiono zaraz całą historią z tego, że p. Baron podobnie się wyraził; przewodniczący oświadczył, iż pomiędzy ludem zaszczipiają się socjalistyczne zasady i t. d. We Wrocławiu nikomu się nie śniło z podobnie śmieszniemi zarzutami wystąpić, gdyż każdy tam wiedział, iż można z tych, albo owych przyczyn niemiec znufrania do hrabiów, a nie potrzeba bynajmniej dlatego być socjalistą. Aleć tam (we Wrocławiu) wystąpił „oświecony” Niemiec, a w Opolu tak zwany, jak Niemcy powiadają „głupi Polak”...

Taki był przebieg sławnego owego zebrania w Wrocławiu!

Co tam s/ychać w świecie.

Pisma rzymskie donoszą znowu, że Ojciec św. wkrótce wyda encyklikę do rządów świata, w której zwróci im uwagę na konieczność rozbrojenia, to jest zmniejszenia wojska. Ile w tej wiadomości prawdy, na razie nie wiadomo.

Piszą, że rząd w jesieni w tym roku zamierza przedłożyć parlamentowi niemieckiemu projekt, dotyczący powiększenia marynarki. Wojsko lądowe zostało powiększone, więc żeby w obec niego nie wyglądała marynarka za skromnie, trzeba i ją powiększyć. Tak podobno rząd chce uzasadnić swój wniosek. Kiedyż to wreszcie koniec będzie? Armia niemiecka została powiększoną. Gruchają już od dawna wieści, że liczba fortec w Alzacyi i Lotaryngii ma być pomnożoną, a teraz piszą znów o powiększeniu marynarki. Wszystko to kosztuje miliony — a pieniędzy niema!

Gazety berlińskie donoszą, że wojenny sąd honorowy w Berlinie zdegradował oficera rezerwy Karola Leutnera na zwykłego żołnierza za to, że tenże brał czynny udział w agitacji socjalistycznej, sam wygłaszał mowy socjalistyczne i rozrzucał pisma i druki socjalistyczne. Minister wojny potwierdził wyrok wojennego sądu honorowego.

Z Hamburga piszą, pod dniem 29 bm., że w ostatnich 24 godzinach zachorowało tam znowu 5 osób na cholere azyatycką, z których jedna umarła. W Altonie nie zachorowała, ani też nie umarła żadna osoba na cholere.

W ostatnim czasie gazety socjalistyczne zastanawiały się nad tem, czy socjaliści tą razą mają brać udział w wyborach do sejmiku pruskiego, czy się od nich powstrzymać, jak to dotychczas czynili. Otóż poseł Singer w najnowszym numerze socjalistycznej gazety „Vorwärts” pisze, że socjaliści powinni się koniecznie powstrzymać i tą razą od udziału w wyborach do sejmiku pruskiego i to dla tego, że socjaliści przy obecnym pruskim systemie wyborczym nie otrzymaliby nigdzie większości walmanów i przez to posłów swoich bez pomocy innych stronnictw nie byłoby w stanie przeprowadzić. Choćby socjaliści rozwinęli jak najsilniejszą agitację przy wyborach do sejmiku pruskiego, to nicby nie zrobili. Szkoda więc pieniędzy na agitację a przy tem osłabiłoby to ogromnie ducha w ludzi, gdyby przy silnej i kosztownej agitacji rezultat był lichy.

Socjaliści nie powinni i nie mogą — tak kończy poseł Singer — brać udziału w wyborach do sejmiku pruskiego prędzej, dopóki nie będzie zmieniony dzisiejszy pruski system wyborczy.

Dowcipny student.

Kto ufa tylko w pieniądzu z tego się nadyma, wygląda jak pęcherz, w którym jest wiatr: bo jeśli kto pęcherz przebije gwoździem i wiatr wyjdzie, to zostanie z niego tylko brzydkie jelito: człeka też, co mając pieniądze, drugich ma za nic, w złym razie, kiedy utraci mamonę, nikt nie żałuje.

W Kobyłobokach był młynarz Kuba Czmiel, bogacz całą gębą, bo chociaż ojciec trzodę pasał, to on, dorobiwszy się grosza, za nic miał gospodarzy i zdawało mu się nawet, że jest większym panem od samego dziedzica.

Pycha, grzech śmiertelny, szkodzi tylko temu, co go popełnia; ale Czmiel nie tylko był pyszny, ale dbał jedynie o brzuch, nie wspomógł ubogiego, ani ze swego bogactwa nie na chwałę Bożą nie udzielił. Patrzał on tylko na to, ażeby mu kieszeń puchła, aby co dzień dobrze zjadł, wypił i wyspał się należycie.

Trzeba go widzieć, jak wraca z jarmarku z pełnym trzosem pieniędzy za sprzedaną mąkę, i z pełniejszym jeszcze brzuchem od wszelkiego jadła i napitku, czego sobie nigdy nie żałował, co też po prawdzie poznać było można, bo był tłusty jak beczka, gęba mu się świeciła jak lampa, a podgardle wisiało we troje.

Piszą, że parlament niemiecki ma być zwołany na 20 listopada.

Żydzi berlińscy uczuli potrzebę zwołania do Berlina zeszłej środy wielkiego wieca żydowskiego, na którym omawiali swoje stanowisko polityczne. Po wielu długich mowach przyjęli kilka uchwał, w których oświadczają, że stoją silnie na gruncie niemieckiej narodowości, że z żydami innych mocarstw europejskich żyją w takich stosunkach, jak katolicy pomiędzy sobą na całym świecie. Dalej oświadczyli, że jako obywatele państwa niemieckiego chcą chętnie pełnić obowiązki, jakie na nich państwo nakłada, i że wreszcie jako żydzi nie należą do żadnego stronnictwa politycznego i każdemu żydowi pozostawiają do woli, do jakiego stronnictwa chce należeć.

Co żydów berlińskich spowodowało do zwołania wielkiego wieca i uchwalenia takich rezolucyi, o tem gazety berlińskie nie dotąd nie piszą.

W Anglii i Irlandyi ludzie dobrej woli rozwijają obecnie energiczną agitacją za tem, ażeby izba lordów, czyli angielski sejm wyższy, w którym tylko wielcy panowie zasiadają, został zreformowany, albo też zupełnie zniesiony. W izbie lordów zasiada blisko 600 panów, a prawo należenia do tej izby jest dziedziczne, co się rozumie tak: że jak umrze ojciec, który należał do izby lordów wybierano tylko takich, którzy rzeczywiście położyli jakieś zasługi około narodu, drudzy idą jeszcze dalej i domagają się, żeby w ogóle znieść izbę lordów, która jest całkiem niepotrzebną, bo szkodzi tylko parlamentowi angielskiemu i obala uchwały, jakie w parlamencie zapadają.

Niezależne gazety wzywają energicznie starego Gladstona, pierwszego ministra angielskiego, ażeby z całą energią przystąpił albo do zreformowania, albo też do zupełnego zniesienia izby lordów i żeby się wcale tego nie obawiał, bo będzie miał po stronie swojej większość narodu.

Stary Gladstone namyśla się teraz, co wobec tego zrobić, do tak wielkiej reformy musi on przystąpić z wielkim namysłem i rozważą, żeby czasem nie przegrał, bo lordowie czyli wielcy panowie w Anglii mają jeszcze wielkie wpływy i znaczenie, a przy tem królowa angielska wcale sobie nie życzy, ażeby izba lordów została zreformowaną, a tem mniej zniesioną. Życzeniem jej jest, ażeby pozostało tak, jak dotąd było.

Najwięcej pragną zmienienia izby lordów biedni Irlandczycy, bo dopóki ten sejm wyższy będzie istniał, dopóty mało dla nich nadziei, izby uzyskali samorząd, czyli większe prawa.

Z Wiednia donoszą, że policja tamtejsza uwięziła znowu 4 robotników, bo pada na nich podejrzenie, że stali w ścisłych stosunkach z

Jedzie tedy na wozie, na wpół leżąc na wygodnem siedzeniu, trzyma fajkę w zębach, a czapkę przekrzywił na bok. Konie tłuste, zwyczajnie młynarskie, idą sporym truchtem, a młynarz drzemie. Słońce blade, ale dopieka nadzwyczaj, a od zachodu czarne się kłębią chmury.

— Będzie deszczysko — mruknął Kuba — trzebaby pędzić, a mnie się oczy kleją. Do domu ze dwie mile, a tu nigdzie karczmy po drodze, żeby się schronić można przed deszczem, żeby tak kto był i zagadał, toby mi może drzemka odeszła.

Przed nim o kilkanaście kroków szedł prędko młody chłopak, student z tej samej wsi, co i młynarz, wracając na wakacje do domu. Poczciwy był to chłopak, syn biednego gospodarza z Kobyłoboków, którego chęć do nauki widząc ks. proboszcz, posyłał swym kosztem od kilku lat do szkół, chociaż sam nie miał wiele; ale już to taka zacna chrześcijańska dusza była w dobrodzieju, że sobie od ust odejmował, a pomagał drugim.

Szedł więc student prędko, bo wiedział, że się chmurzy na niebie, a parno w powietrzu, więc też chciał dojść do domu przed deszczem.

Ale trudno to było, bo deszcz lada chwila mógł się rozpadać, a tu do domu daleko; usłyszawszy turkot, obejrzał się i ucieszył mocno, poznawszy Czmiela.

uwięzionymi przed kilku dniami stolarzami, u których znaleziono cały warsztat anarchizmy. Piszą także, że znaczna liczba anarchistów wiedeńskich w tych dniach drapnęła z Wiednia i nie wiadomo gdzie się obecnie obraca.

W Brazylii jeszcze spokoju nie ma. Walka jeszcze się toczy. Dotąd ani wojska rządowe, ani też rewolucyoniści nie odnieśli stanowczego zwycięstwa. Z powodu tych długich i zaciętych walk zaczyna się pomiędzy ludnością zakradać bieda i nędza. Anglia widząc to, zamierza nakłonić inne mocarstwa europejskie, ażeby w sprawę tę się wnieśli, Brazylii przywrócić spokój, ustanowiły tamże cesarstwo, a zniosły republikę. Okólnik odnośny chce Anglia wysłać w tych dniach do mocarstw europejskich. Co mocarstwa na okólnik ten powiedzą, dotąd nie wiadomo. Poważne przecież gazety berlińskie przestrzegają rząd niemiecki, żeby nie szedł za radą Anglii i w ogóle do spraw wewnętrznych w Brazylii się nie mieszał, bo na tem niemieckie interesa nie nie zyskają.

Sądy hiszpańskie szybko sądzą. Owego anarchistę Fallasa, który to bombą dynamitową poranił generała Campos i kilku innych oficerów, skazano na śmierć i zaraz go rozstrzelano. Zachowywał się on przed sądem bardzo hardo i nie chciał wydać współników. Mimo to aresztowano 48 podejrzanych osób. I w Madrycie, stolicy Hiszpanii, anarchiści znów pokutują. Zeszłego czwartku podłożyli tam bombę dynamitową pod pewną kamienicę. Bomba eksplodowała i zburzyła kilkanaście kamienic, 2 ludzi zabiła, a kilku dość ciężko poraniła. Sprawy zamachu dotąd nie zdołano wykryć pomimo wszelkich energicznych poszukiwań. Zamach ten wywołał wielkie zaniepokojenie i wzburzenie pomiędzy całą ludnością Madrytu.

Nasze położenie.

Położenie jest dziś u nas na Górnym Śląsku takie:

Ludność polska jest z wielu posłów niezadowolona i żąda zmiany. Że ma prawo żądać zmiany posłów, — i dla czego jest niezadowolona, to wykazaliśmy już w tyłu artykułach, że dziś już powtarzać tego nie potrzebujemy. Zresztą podczas walki wyborczej i na zebraniach będzie jeszcze o tem mowa.

Szląscy katolicy niemieccy w całym tego słowa znaczeniu, biją na każdym kroku polskich wyborców wedle rady Hrabiego Ballestrema „po pysku”; i traktują lud polski jako obywateli drugiej klasy, jako pacholków swoich, jak popychadło.

Dowody:

1) Wszelkie słuszne i sprawiedliwe żądania ludu odrzucili, okazując ludowi największą pogardę, lub też na te żądania odpowia-

— Panie młynarzu! — zawołał Michaś.
— A co tam, panie profesorze — odezwał się, kpiąc Czmiel.

— Deszczu co tylko nie widać, może byście mnie powieźli, panie młynarzu?

— Pan student chciałby się przejechać — rzeknie przez zęby młynarz — boi się, żeby nie rozmókł od deszczu.

— Wolne żarty, panie młynarzu — rzeknie Michaś — jużem dziś pięć mil uszedł, to nie umknę przed deszczem.

Młynarz radby wziął chłopca, bo mu się przykrzyło, ale że był człek nieużyty i nikomu nie za darmo nie zrobił, nadał się i począł dalej przedrwiwać.

— Hm! hm! fu, fu, jechałoby się, jechało, a są pieniądze w kabzie?

— Mój Boże, co by tam panu młynarzowi przyszło z moich pieniędzy — rzeknie Michaś, uśmiechając się.

— Ja głupi — prawi młynarz — to mnie pieniądz potrzebny, ale pan profesor uczony, gwiazdy na niebie rachuje, a lyżką rozumu jada, to niechże sobie poradzi, żeby go nogi nie bolały, albo żeby się chmury na niebie rozeszły.

— Żartujcie zdrów, panie młynarzu!

— Hm! hm! co tam za mądrale w tej szkole, kiedy nie uczą, jak mieć pełen trzosek, jak ja mam — rzecze młynarz, brząkając

dali wyzwickami i nikczemnymi wręcz zarzutami.

2) Najlepszego obrońcę ludu polskiego, pana Majora Szmulę, usunęli tak z poselstwa do parlamentu, jak z poselstwa do sejmu, tylko dla tego, że pan Major Szmula otwarcie broni polskiego ludu i szczerze pragnie polepszyć położenie ludu.

3) Przy wyborach do parlamentu sprzymierzili się szlasy katolicy Niemiec z kilku powiatami z konserwatystami i liberałami, aby tylko przeszkodzić zwycięstwu kandydatów ludu.

4) Przy wyborach do sejmu znów narzucili ludowi kandydatów, nie uwzględniając życzeń ludu.

Tak dłużej być nie może. Lud polski, który na Górnym Szląsku jest podstawą podwaliną Kościoła i stronnictwa Centrum, bez którego Niemiec katolicy byliby bezsilni, dłużej cierpieć nie powinien, aby go jego współwyznawcy Niemiec traktowali.

Kiedy Centrum szlaskie w powiatach Raciborskim, Opolskim i Bytomskim życzeń ludu polskiego nie uwzględniło, powinny te trzy powiaty własnych postawić kandydatów, kandydatów ludu. We wszystkich tych trzech powiatach Niemiec katolicy bez polskich, swoich kandydatów przeprowadzić nie zdołają, więc gdy nie chcą zgody z ludem, niech poniosą straty. Może te ich dopiero rozumna nauca i sprawiedliwsze traktowanie ludu.

W innych powiatach niech wyborcy polscy, jeżeli im się postawieni kandydaci nie podobają, otwarcie przeciwko nim zaprotestują, a ewentualnie przy wyborach naśladować przykład trzech wyżej wymienionych powiatów. Przecież w każdym powiecie lud znajdzie odpowiednich kandydatów.

Dalej więc do pracy, bo czas krótki!

Co do powiatu raciborskiego, to wyborcy polscy powiatu naszego tak samo, jak przy wyborach do parlamentu, własnych postawią kandydatów. Chociaż to tylko „chłopi”, — to jednak pokażą tym panom, którzy ich wolą pomiatają, że wiedzą, co się tam w Berlinie dzieje, czego im trzeba, że potrafią szanować swą godność i swych praw bronić na własną rękę!

Zebranie przedwyborcze odbędzie się w niedzielę. Na tem zebraniu lud wypowie swoje zdanie. Tymczasem prosimy o korespondencje, abyśmy wiedzieli jakiego lud jest zdania.

pieniężni — kiedy tego nie umiesz bratku, toś dureń z twoją nauką, dureń bratku, oj dureń. Ale ja mam rozum — praw, uderzając się po trzosi — mam, mam i nie dam się byle komu złapać na wędkę; chcesz jechać kochasiu, to zapłać, bo ludzie, co mają rozum, nie darmo nie robią.

Michał zadrzał od gniewu, ale rychło opamiętał się, uśmiechnął się i rzeknie z pokorą młynarzowi:

— Ha kiedy już koniecznie, to zapłać.

— A dasz dwa reńskie, co? he! — pyta młynarz.

— Dwa guldeny? za ten kawałek drogi, zmiłujcie się panie Czmiel, tyle pieniędzy!

— Jak sobie chcesz bratku, ale patrz, już się błyska, niedługo deszcz lunie, zmokniesz do nitki, zmarzniesz jak pies, a potem będziesz się smarować wódką, okładać otrębami, a mo- że i cyrulikowi dasz co utargować; porachuj to wszystko, dwoma reńskimi nie opędzisz.

Michałek myślał przez chwilę, a potem rzekł:

— Ha, cóż robić, widzę, że macie rozum, wielki rozum! Cóż mam biedny robić, dam dwa guldeny.

— Dawaj!

— Aż we młynie, panie Czmiel, bo muszę piątkę zmienić, ot macie moje zawiniątko w zastaw.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nawet „Kurier Górnoszląski“

musi chwalić „Nowiny“, musi przyznać, że bronią wiary św. Otóż w ostatnim numerze tego pisma jest korespondencja tej treści:

Z Górnego Szląska. Dawno już czytamy gazety, z początku „Katolika“, a w ostatnim czasie „Nowiny“. Bardzo mi je chwalono, iż to pismo prawopolskie. Ja jako Polak rodowity gotów jestem głowę położyć za język, język ojców moich. Przeto rozumiało się, iż „Katolika“ porzuciłem i „Nowiny“ poczytałem (ma być pewno zacząłem. Red. „Nowin“) czytać. I z jaką ciekawością je czytałem! Jeśli pierwaj po skończonej pracy usiadłem sobie przy stole i powoli wzięłem okulary i poważnie się brałem do czytania „Katolika“, to od nowszego czasu, jako czytelnik „Nowin“, z dziwną jakąś chytrą (ma być pewnie ciekawością. Red. „Nowin“) brałem tę gazetę. Doczekać się nie mogłem tej chwili, gdy listonosz miał przyjść, pracę przerwałem i wnet czytałem i ze zajęciem przeczytałem aż do końca. I są też te „Nowiny“ tak pięknie i z takim zapalem pisane, iż mimowoli na końcu się żałuje, że już więcej nie ma do czytania. Przyznaję też, że kochałem to pismo i broniłem je, bo ono nie tylko za językiem ale też za wiarą naszą się wstawiało. Ktożby więc pod takimi warunkami nie kochał gazety?

Tak chwali „Nowiny“ ów „Kurier Górnoszląski“, ale w końcu dodaje, że wiara „Nowin“ jednak nie musi być dobrą, „ponieważ księża zaczepiają, a przecież nad księżmi ma władzę tylko Biskup itd.“

Sławetny „Kurierku!“ „Nowiny“ nie zaczepiają księży jako księży, jako kapłanów, lecz tylko w takich wypadkach, jeżeli księża jawnie lub skrycie, co się niestety dość często zdarza, popierają germanizację. „Nowiny“ przyznają, że w sprawach kościelnych tylko Biskup ma prawo sądzić kapłanów. Ale z drugiej strony każdy przyznać musi, że tak lud, jak i gazety jego mają prawo poskarżyć się głośno na krzywdy, wyrządzone narodowości i mowie polskiej, że mają prawo zwrócić władzy Biskupiej na te krzywdy uwagę!

Co zaś do spraw politycznych, to gdy księża w tych sprawach udział biorą, stawiają się na równi z innymi świeckimi obywatelami i wtedy też za złe brać nie mogą, gdy im obywatele świeccy lub gazety otwarcie swe zdanie wypowiedzą. Tak jest „Kurierku“ sławetny, i w tem nie ma złego. Postępujmy tak, jak „Nowiny“, każdemu, bez względu na osobę, śmiało prawdę mów, a broń polskiego ludu, — wtedy i „Nowiny“ ciebie chwalić będą!

Jeszcze czas odnowić przedpłatę!

Nowi abonenci otrzymają wszystkie numery od 1 Października.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 29 Września 1893.

— Matki polskie! czuwajcie nad tem, aby dzieci wasze nie zapomniały swej mowy ojczystej! Pamiętajcie też o śpiewie polskim!

— Wiarusy! przeglądajcie spisy wyborców, abyście wiedzieli, czy którego z Was nie opuszczono.

— Na pomoc naukową złożyło 7 robotników z Paruszowca mk. 2,40, Radecki z Altstaden 50 fen.

— Sady przysięgłych. Oskarzeni górnik Franciszek Brachacki, syn gospodarski Paszek i robotnik Wiktor Zaczek z Zamysłowa zostali uwolnieni tj. uznani za niewinnych. — Listowy pomocniczy Jan W. z Baborowa skazany został za różne defraudacje na 9 miesięcy więzienia.

— Panów agentów prosimy, aby nam jak najrychlej donieśli, ile mają abonentów. Na poczcie, dzięki Bogu, liczba abonentów wzrosła!

— Amtowy p. Huebner w Raciborzu przechodzi z dniem 1 Stycznia r. b. w stan spoczynku.

— Racibórz. Ów student medycyny Rinke, o którym donosiliśmy w przeszłym numerze, nie popełnił samobójstwa, lecz niezawodnie został w górach zamordowanym, bo miał przy sobie znaczną sumę pieniędzy.

— Nowe Zagrody. Myto na szosie do Opawy zadzierżawił kołodziej Spilla z Kietrza za cenę roczną 15,440 marek. Dotychczasowy dzierżawca płacił 15,672 marki.

— Łukasyna. Kasyerka tutejszego składu maki młynów p. Domsa stała się ofiarą rafinowanej oszustki. W tych dniach przyszła do niej pewna dziewczyna, oświadczyła, że jest służącą znanego kasyerce państwa, i że w ich imieniu ma prosić o zamienienie jej kilku marek na pięcioczeskówki z koroną. Kasyerka, nie przypuszczając nic złego, wydobyla kasę i pozwoliła owej dziewczynie wyszukać owe monety z koroną. Ta tak zręcznie się uwinęła, że gdy odeszła, kasyerka z niemałym przerażeniem spostrzegła, iż braknie w kasie 380 marek. Oszustwo to popełniają zwykle cyganki, już nie mało osób padło ofiarą ich podstępów. Gazety co chwilę o takich wypadkach donoszą, mimo to ludzie nie nauczyli się ostrożności. Być może, że i ta oszustka była cyganką.

— Rybnik. Odbyła się tu wystawa sadownictwa, to jest wystawa owoców. Blisko 60 wystawców otrzymało nagrody. Okazało się, że jakkolwiek powiat nasz ma lichą ziemię, sadownictwo w nim kwitnie.

— Ochojec (pow. rybnicki). W nocy z piątku na sobotę powstał ogień w pile parowej pana Machaczka. Cała wieś była w wielkiem niebezpieczeństwie, gdyż wiatr wiał ku wsi. Zgorzała cała pila, oraz wszystkie deski, które leżały w pile. Właściciel jest dobrze zabezpieczony, więc szkody nie poniesie. Ogień trwał od godziny 11 w nocy do pół do trzeciej rano. W jaki sposób ogień wybuchł, nie wiadomo.

— Baborów. Ostatni tegoroczny jarmark kramny i na bydło odbędzie się w poniedziałek dnia 20 Listopada. Jarmarki naznaczone na 4 Października i 13 Listopada nie odbędą się.

— Zaborze. Na kopalni „Królowej Ludwiki“ zraniony został ciężko górnik Kotula przez nabój, który zawczasie eksplodował.

— Katowice. Na budowę rzeźalni zaciągnęło miasto nasze pożyczkę, wysokości 200,000 marek, którą spłacać będzie w rentach po 15,000 marek rocznie. — Onegdaj wieczorem znaleziono na drodze martwe ciało pewnego robotnika z huty „Bajldon“. W jaki sposób robotnik ten zeszedł z tego świata dokładnie nie wiadomo. Jedni twierdzą, że rażony został paralizem, inni, że go zabito.

OD REDAKCYI.

Do Huty Laury i innym korespondentem. Trochę cierpliwości, a umieścimy wszystkie.

Nowy regulamin wyborczy.

(Przy wyborach do sejmu pruskiego).

§ 13.

Akt wyborczy rozpoczyna się zaprzysiężeniem sekretarza i ławników przez przełożonego biura wyborczego.

Niewyborców wydała się z lokalu wyborczego, poczem należy zebranie wyborcze uważać za ukonstytuowane.

Spóźniający się prawyborcy winni się zgłosić do przełożonego biura wyborczego i mogą brać udział w głosowaniu, jeżeli je- szczenie zostało ukończonem.

W lokalu wyborczym wolno wyjątkowo pozostać takim niewyborcom, bez których pomocy i czynności akt wyborczy według uznania przełożonego biura wyborczego nie mógłby się odbyć prawidłowo. Nieobecni nie mogą żadną miarą brać udziału w głosowaniu przez zastępców.

§ 14.

Trzecia klasa głosuje naprzód, pierwsza na końcu. Skoro która klasa ukończyła głosowanie, winni należący do tej klasy lokal opuścić.

§ 15.

Protokulista wywołuje nazwiska prawyborców klasami w tym porządku, w którym

są wyliczeni w liście, zaczynając od prawyborcy najwyższej opodatkowanego. Wywołany przystępuje do stołu, ustawionego między prawyborcami a przełożonym biura wyborczego i podaje dokładnie imię i nazwisko wyborcy, na którego głosuje. Jeżeli ma być wybranych więcej wyborców, wtedy wywołany winien zaraz podać tyle nazwisk, ile wyborców ma być wybranych. Wymienione nazwiska zapisuje protokulista obok nazwiska prawyborcy w obecności tegoż do listy klasowej, lub, jeżeli sobie tego prawyborca życzy, pozwala mu protokulista samemu je wpisać.

§ 16.

Wybór skutecznia się absolutną większością głosów.

§ 17.

Skoro w pierwszym lub następnym głosowaniu nie ma absolutnej większości, przychodzą kandydaci, mający najwięcej głosów, w podwójnej liczbie wybrać się mających osób, do wyborów ściślejszych.

Jeżeli wybór pomiędzy kandydatami przychodzącymi do ściślejszych wyborów

jest wątpliwy, ponieważ na dwóch lub więcej kandydatów równa padła ilość głosów, wtedy decyduje los, który wyciąga przewodniczący.

Wybory ściślejsze odbywają się także wtedy, gdy w pierwszym głosowaniu głosy w równej liczbie padły na 2 kandydatów, lub, jeżeli chodzi o wybór 2 wyborców, gdy również w równej liczbie głosy padły, na 4 kandydatów. Jeżeli to zajdzie przy późniejszym głosowaniu, wtedy decyduje los pomiędzy dwoma lub czterema kandydatami.

Jeżeli w głosowaniu absolutna większość głosów padła na więcej wyborców, aniżeli ma być wybranych, wtedy należy uważać tych jako wybranych, którzy mają największą liczbę głosów. W razie równości głosów decyduje los. Skoro jednak równość głosów zajdzie zaraz w pierwszym głosowaniu, wtedy najprzód odbywają się wybory ściślejsze między tymi, którzy równą liczbę głosów otrzymali.

§ 18.

Wybrani wyborcy, jeżeli są obecnymi na

terminie wyborczym, winni natychmiast, w innym razie winni w przeciągu 3 dni, zdeklarować się, czy wybór przyjmują, a jeżeli wybrani są w kilku obwodach, winni zdeklarować się, w którym obwodzie przyjmują wybór.

Kalendarz świecki i kościelny.

Wtorek, dnia 3 Października: św. Kandyda.
Środa, „ 4 „ św. Franciszka S.

Ceny targowe w Racibórze

z dnia 28-go Września rb.

Pszenvica za 100 kilo (2 centnary)	—	Mrk
Żyto (reż)	12,65—12,85	„
Jęczmień „ „ „ (nowy)	13,00—14,00	„
Owies „ „ „ (nowy)	14,00—14,60	„
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	1,40—1,60	„
Masło za 1 funt	0,90—1,00	„
Jaja za 1 mendel (15 sztuk)	0,60—0,70	„

Za ogłoszenia i reklamy Redakcyi nie odpowiada.

PARCELACYA.

W Białymdworze pod Koźminem — stacya kolei oleśnicko-gnieźnieńskiej, — są parcele wielkości od 30—140 morgów, systematycznie wydrenowanej ziemi jako włości rentowe do nabycia.

Parcele oddaje się kompletnie obsiane — a na życzenie kupującego także z kompletnymi budynkami.

Zaliczka wymagana 1/4 część ceny kupna — reszta ceny kupna zamienioną będzie na rentę 4%-ową amortyzacyjną; przy podpisaniu punktacji wymaga się kaucyi 1/10 ceny kupna. — Termin rozsprzedaży odbędzie się

w czwartek, dnia 19-go Października rb.

o godzinie 10 przed południem w Białymdworze.

Wszelkich bliższych warunków udziela za zgłoszeniem się na miejscu rzęda p. Kobelski lub

Bank Ziemski w Poznaniu.

Ulica Odrzańska 4.

Tani sklep!

Ulica Odrzańska 4.

Na nadchodzący sezon zimowy polecam mój bogato zaopatrzony skład ubiorów i to:

Paletoty, począwszy od 8 mrk.,

jupy zimowe, od 6 mrk.,

ubioy (oblecze) od 12 mrk.,

Ubiory i paletoty dla chłopców i rozmaite inne rzeczy po najtańszych cenach.

RACIBÓRZ, ul. Odrzańska 4,
w domu Rechnitza, pierwszy sklep od rynku.

H. WIENER,

Baczność!

Adolf Berger, Racibórz,

NOWA ULICA nr. 3,
naprzeciwko rynku Maślanego.

**Największy magazyn
wykończonych ubrań (obleczy)**

dla mężczyzn i chłopców.

Uznane za najlepsze towary i najtańsze ceny.

Proszę zatem odwiedzać mój skład, a każdy przekona się

**o dobroci i taniości moich
towarów.**

Ubrania (oblecze), paletoty zimowe, jupy, galoty, burnusy
bardzo tanie.

Przyrzekam [dobrą usługę, część kosztów
podróży zwracam.

Proszę baczenie zważać na mojemiano!



Zegarki!!



Zegarki!!

poleca

Em. Fuchs, Racibórz,

UL. DŁUGA NR. 53.

Najlepszą słoninę

(okrasę) funt po 50 fen. poleca

MORAWIEC,

ulica DŁUGA nr. 52

Silny chłopiec,

chcący się wyuczyć piekarstwa,
może się zgłosić do

Karóla Kroemera,

mistrza piekarskiego.

Antoni Nowak

w Racibórze na Brómkach Nr. 6. w
nowym domu obok destylatora
Guttmana, poleca swój

**wielki skład gotowych
czapek**

filc o-
wych,

jesiennych, sztofowych i innych.

Mianowicie polecam

piękne baranice,

po 15 i 18 czeskich, po 2, 3, 4, 5,
6, 8, 9, 10, 12 aż do 18 mrk.

Czapki dla dzieci,
po 75 fen., 1 mk., 1,25 mk., 1,75 mk.,
2 mk. aż do 3 mk.

Wielki wybór kłobuków, — a
wszystko w doskonałym towarze po
najniższych cenach. Kto kupi, ten się
przekona!

Uczeń,

chcący się wyuczyć młynarstwa,
może się zgłosić do młynarza

Fr. Sławika

w Raciborskiej Rudzie.

UCZEŃ,

syn porządných rodziców, mający
chęć wyuczyć się piekarstwa, może
się zgłosić od 1 Paźdz. do

LA ROSE,

ulica Opawska 34.

W Łonach

zostanie dnia 21 Paźdz. sprzedany dom
z dwoma sklepami i izbami miesz-
kalnymi w celu podziału spadku
(herbu).

Gröger w Łonach.

**Bacz- Maurycy Fränkel. Bacz-
ność!**

Od dnia dzisiejszego sprzedaję dla rezer-
wistów dla przepełnienia handlu mego po
polowie ceny:

Wielkie ubrania sztofowe, od mrk. 10—

Wejście ubiory od mrk. 12—

„ paletoty zimowe od mrk. 12—

Jupy zimowe od mrk. 5—

Paletoty cesarskie od mrk. 10—

Burnusy wojskowe od mrk. 6—

Każdy się m. że przekonać o taniości moich
towarów.

Maurycy Fränkel,

Racibórz, ul. Odrzańska 22
(obok Mannaberga.)

Pierwsza i najtańsza fabryka garderoby
męskiej.

20 cieśli

może się natychmiast zgłosić do ro-
boty w interesie budowlanym pod
firmą

R. BEYER, Racibórz.

Dobrą karcznię,

oraz 75 morgów pszenicznego gruntu z do-
breimi łakami i dobreimi maszynami budyn-
kami, z kołmi, bydłem, żniwem i wogóle z
całym inwentarzem mam zamiar sprzedać.
Posiadłość ta położona jest w pobliżu ko-
palni i werków, przy szosie, gdzie wiele
ludzi przejeżdża, z nocną koncesją. W
karcznię tej opłaciłoby się bardzo dobrze
masarstwo. Oprócz tego jest na sprzedaż
kilka pięknych wielkich i mniejszych

gospodarstw i różne karczmy

w Bytomskim, Gliwickim i Tarnowskim o-
kręgu. Bliższych wiadomości udzieli

Antoni Dziuba w Pyskowicach

(Peiskretscham.)

**! Pierwszorządna fabryka garderoby
! Izydora Glasera!
Racibórz, ul. Odrzańska nr. 6**

poleca po niemyślanych tanich cenach w własnej
pracowni pod kierunkiem krawca Józefa Witka wykończone rzeczy,
jako to: paletoty zimowe, jaki, jupy podszyte po 5 mrk., galoty po 3 mrk.,
ubrania sztofowe od 10 mrk. i różne inne rzeczy, jako to: pociągowe galoty, od
1 mrk. 25 fen., westy, ubrania dla dzieci itd.

Oglądanie nie kosztuje, zatem
przychódźcie i przekonajcie się u

Izydora Glasera

ul. Odrzańska nr. 6.

Czeionkami R. Meyera w Racibórze.